

Kultura.

3

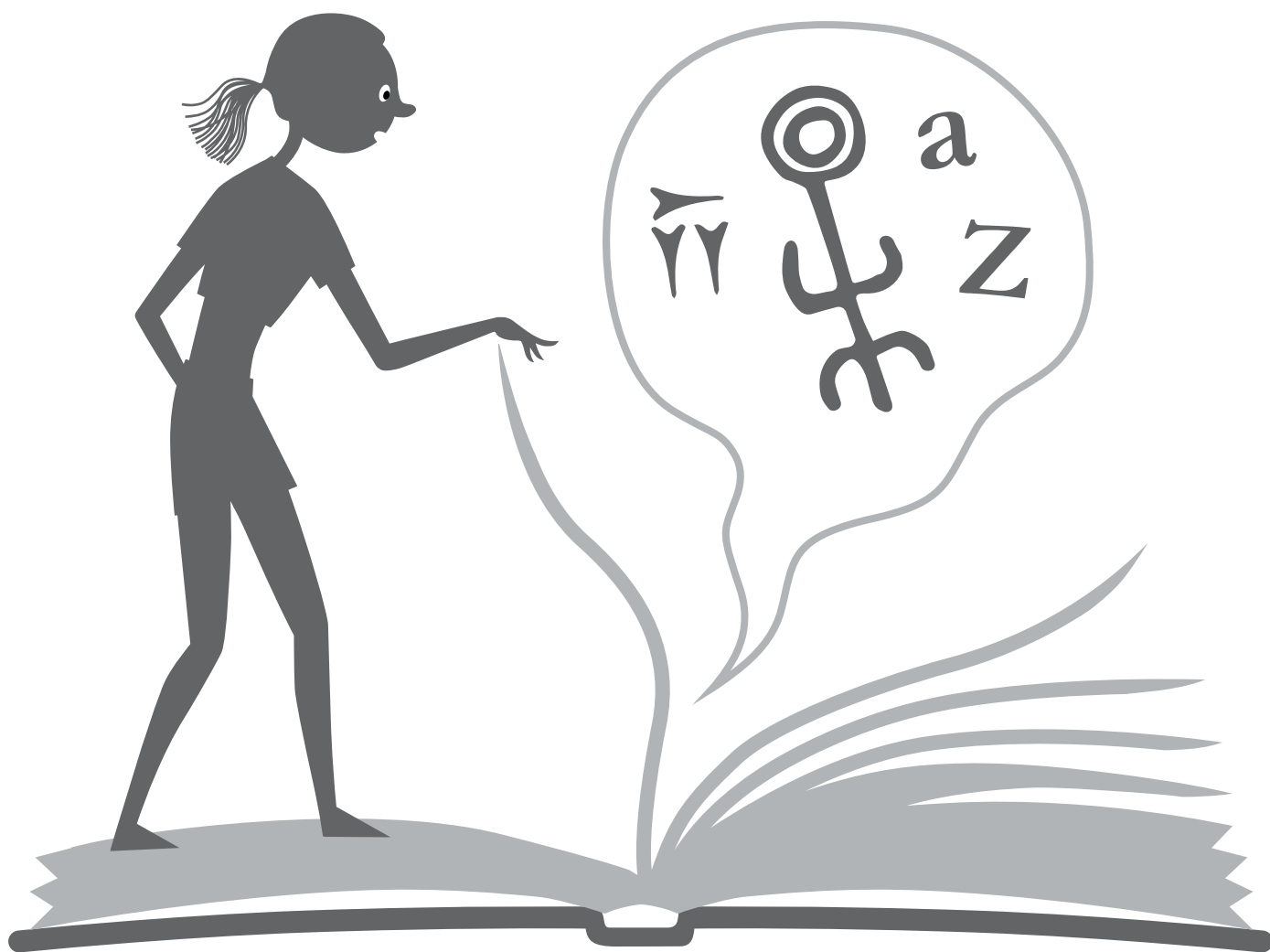
To co wyróżnia człowieka



Kultura.

3

To co wyróżnia człowieka



Autorzy:
Anna Karwińska
Katarzyna Sanak-Kosmowska

Grafika i skład:
Joanna Tatarska

Konsultacja metodyczna:
Monika Zatorska

Konsultacja merytoryczna:
Joanna Filek
Katarzyna Kwarciańska

Recenzent:
prof. dr hab. Czesława Piecuch

Wydawca:



Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie
ul. Rakowicka 27
31-510 Kraków
Copyright © 2019 Oczy Szeroko Otwarte

Kraków 2020
ISBN: 978-83-959463-3-2

Projekt pt. Oczy szeroko otwarte realizowany jest w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój 2014-2020 współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego, nr umowy: POWR.03.01.00-00-T086/18.

Kwota dofinansowania ze środków europejskich: 566 680,88 zł. Całkowita wartość projektu to 584 277,20 zł.





Nika spojrzała jeszcze raz na brata. Mimo, że Krainę Wel opuścili już dość dawno, Nik nadal przeżywał swoją uległość wobec wpływu wywieranego przez Gaspara.

– Możemy iść dalej? – zapytała ostrożnie – dobrze się czujesz?

– Tak średnio. Jak mogłem...

– Ojej dość – przerwała mu siostra. – Zastanów się raczej nad tym co przed nami. Szukamy kolejnych drzwi... chyba... – zawahała się – a może jakiejś wskazówki... – wyjęła rubinowy klucz i przyglądała mu się z uwagą. – Ma bardzo skomplikowane ząbki – zauważyła.

Szli ścieżką wiodącą przez wielką kwiecistą łąkę, bardzo ładną, ale pozbawioną jakichkolwiek znaków czy informacji.

Wreszcie z daleka zobaczyli kogoś podskakującego rytmicznie wokół grubego drzewa. Przyspieszyli kroku.

Podskakująca istotka okazała się ku ich zdumieniu parasolką. Z eleganckiego czarnego jedwabiu z papuzią główką. Niemal przezrzyste skrzydełka, które nie wiadomo skąd znalazły się na parasolkowej rączce, poruszały się leciutko na wietrze.

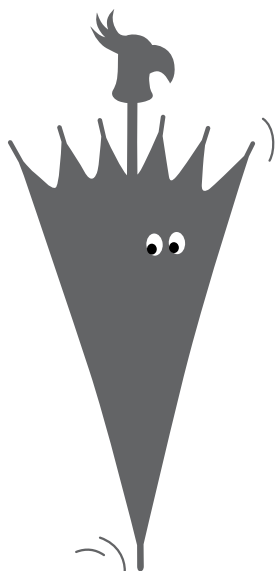




- Witajcie na Wschodniej Łące, w moim królestwie...
- Bardzo piękne miejsce. Ale, czy jest tu w pobliżu jakaś brama? Albo drzwi...
- Furtka też mogłaby być – dorzucił Nik z nadzieją w głosie.

Parasolka zastanowiła się chwilę – A właściwie po co wam te drzwi, brama i tak dalej. Nie wystarczą kwiaty? A tam dalej jest jeszcze strumyk.

- Szukamy przejścia – Nika pomachała rubinowym kluczem.



– Ciekawe – zauważyła Parasolka – czy wiesz, że rubin jest bliźniakiem szafiru? A w naszym świecie najważniejszy jest właśnie szafir. Niektórzy uważają, że jest kamieniem prawdy, czyli wiedzy... A co do przejścia. Wiem gdzie jest takie miejsce, ale nie spodziewaj się furtki czy klamki! – Niespodziewanie wzbiła się niewysoko w powietrze i pofrunęła w stronę lasu.

– Nie wiem kto to.. – zaczął Nik patrząc w ślad za ich niezwykłą rozmówczynią.

– Jak to nie wiesz! – Przecież to parasolka z papuzią główką. Mary Poppins! Nie pamiętasz?

Zaczęli biec starając się nadażyć. – Nie czytam tych książek dla dziewczyn – obruszył się Nik wyprzedzając siostrę.

Parasolka doleciała do wielkiego kamienia o dosyć płaskiej powierzchni i zatrzymała się.

– To... nie.. jest... tylko... dla... dla dziewczyn – wysapała Nika dobiegając – Jest znana na całym świecie.



Wielki kamień rzeczywiście nie przypominał bramy, ani furtki, ani w ogóle niczego co można by nazwać „wejściem”. Na płaskiej powierzchni zobaczyli jakieś tajemnicze znaki.

Popatrzyli na siebie niepewnie.

– Czy byłabyś tak uprzejma... Czy mogłabyś nam pomóc? – zaczęła w wyszukaną grzecznością Nika – uwielbiam książki o Mary Poppins. Iiii... pomyślałam sobie...

– Najpierw powiedz swojemu bratu kim jestem. W końcu jestem ważnym kawałkiem dziedzictwa kulturowego Europy. I nie tylko! – powiedziała wyniośle Parasolka. – I dobrze by było gdybyście wiedzieli dokąd chcecie się udać. – Przekrzywiła papuzią główkę spoglądając na kolejne symbole.



– Książki o Mary Poppins napisała Pamela Travis¹– pośpiesznie wyjaśniała Nika. – Były tłumaczone na wiele języków, też na polski. Na ich podstawie powstało kilka filmów i musical i utwory muzyczne... A parasolka z papuzią główką jest czarodziejska. Jak zresztą wszystko co otacza Mary...

Nik skrzywił się trochę, ale nie pisnął ani słowa. – Tak naprawdę nie wiemy dokąd chcemy pójść. Do tej pory to raczej klucze nas prowadziły – powiedział pojednawczo.

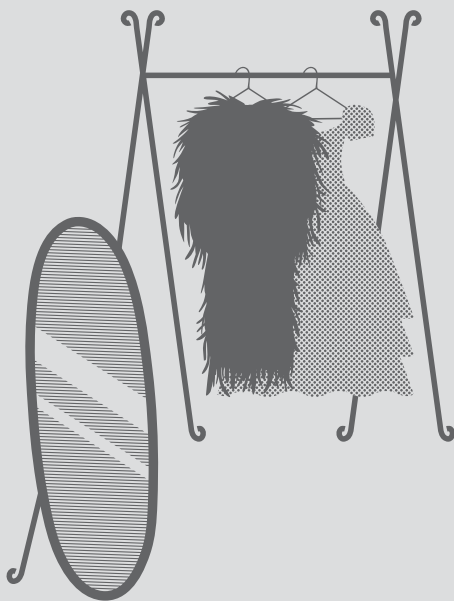
– Hmm. To może po prostu połóżcie klucz .Wybierzcie jakiś symbol. Po chwili zastanowienia zgodnie ułożyli klucz we wgłębieniu obok symbolu ptasiego pióra. Kamień drgnął i zaczął się obracać. Najpierw powoli, a potem coraz szybciej. Nagle obracanie ustało, a tuż przed nimi w kamieniu pojawiła się szczelina...

– Może chcielibyście...?

– Wchodźmy – Nika przerwała Parasolce.

– No cóż, jak uważacie – powiedziała urażona Parasolka. – Tylko pamiętajcie którędy weszliście. To będzie też droga wyjścia. Na wypadek gdybyście chcieli wrócić i spróbować jeszcze raz.

Z odrobiną wahania wsunęli się w ciemną czeluść. Po kilkunastu metrach doszli do okrągłej komnaty. Całe wyposażenie składało się z wysokiego stojącego lustra i kilku wieszaków wypełnionych kolorowymi strojami.



– Ciekawe co Parasolka chciała nam powiedzieć? Lubi się rządzić... – Nik rzucił spojrzenie na ciemny korytarz, który dopiero co przeszli.

– Eee tam. Pewnie nic ważnego. Ale chyba powinniśmy się przebrać – powiedziała Nika przyglądając się krytycznie wiszącej odzieży. Po chwili wybrała strojną różową suknię.

– Ani mi się śni – zbuntował się Nik.

– Weź chociaż jakiś płaszcz – doradziła siostra zawiązując szarfę. – Z jakiegoś powodu znaleźliśmy te rzeczy.

¹ P.L. Travis napisała m.in. następujące książki o czarodziejskiej niani przybywającej do rodziny Banksów: *Mary Poppins*, *Mary Poppins Wraca*, *Mary Poppins otwiera drzwi*. Książki te były przez wiele lat znane i czytane w różnych krajach świata.



– No dobra. Wezmę ten czarny płaszcz z piórami – zdecydował Nik. – Wygląda trochę jak peleryna superbohatera.

Zerknęli do lustra. – Patrz! Patrz! – zawołał nagle Nik – otwiera się! To pewnie jest przejście!

– Trzeba zapamiętać! – powiedziała Nika odwracając się po przekroczeniu lustra. – Gdyby nam się tu nie podobało...



Tuż przed nimi rozciągał się niezwykle widok. Aż po horyzont widzieli budowle przypominające różnego rodzaju gniazda. Największa z nich znajdowała się w środku. Wyglądała imponująco wśród wysokich falujących drzew.

Stali na początku drogi wysypanej szafirowymi kamyczkami błyszczącymi w słońcu.

Nika przypomniała sobie rubinową ścieżkę, która doprowadziła ich do Krainy Korrundów i zadrżała za strachu. Niebieski blask wydawał się jednak uspokajający i po chwili zastanowienia ruszyli.

Po chwili zobaczyli wiele dziwnie wyglądających osób, które przybliżyły się i bez słowa towarzyszyły im po obu stronach niebieskiej ścieżki. Niestety nie wyglądali zbyt przyjaźnie, ale na szczęście nie przekraczali niewysokiego krawężnika.

– Sprawdź czy KSIEGA coś nam podpowie – powiedział półgłosem Nik.

– Tu jest napisane – Nika nerwowo przewracała kartki – że należy poznawać inne kultury. To pozwala unikać, niezręcznych sytuacji, albo konfliktów. Szkoda, że nie posłuchaliśmy tej papuziej Parasolki. I popatrz. Nikt nie ma ani takiej sukni jak ja, ani niczego różowego. I nikt nie nosi płaszcza z piórami.

– Też to zauważyłem – zaniepokoił się Nik. – Wyglądamy jak obcy. Ścieżka kończyła się u stóp wielkiego gniazda. Stanęli niepewni co robić dalej.



– Oni są inni! – Kto to? – Wokół nich pojawiło się więcej osób. Patrzyli ze zdumieniem na Nikę i Nika wymieniając głośne uwagi na ich temat.

– Ona nie jest!... ona jest! Patrzcie! – jakieś stworzonko wyłaniając się zza zielonej kępy krzaków spoglądało ze zdumieniem na dziewczynkę – ona jest w różu! – wykrztusiło wreszcie.

– A on? Nosi płaszcz mocy! A nie ma ani laski, ani kapelusza!

– I jest za młody!

– Rozejść się, rozejść – zabrzmiał stanowczy głos wysokiego żołnierza. Groźnym machnięciem odgonił zgromadzony na ścieżce tłumek – Zabieram was do pałacu. Tylko bez żadnych sztuczek! – dodał groźnie.

– Czy oni są groźni? Mamo? – zapytało z obawą jakieś maleństwo chowając się za szeroką spódnicą towarzyszącej mu kobiety.



– Nie wiem, ale mam nadzieję, że nie – odpowiedziała mama – ale na pewno są obcy. Dobrze, że zabierają ich do pałacu.

W pałacu Nik i Nika zostali pouczeni przez oburzonego Ochmi-strza, że naruszyli obyczaje tej krainy. Wszystko co różowe było generalnie zabronione od wielu stuleci. Wierzono, że przynosi pecha i jest symbolem złych czarownic. Nie tolerowano nawet kwiatów i owoców w tym kolorze, zresztą dzięki pracy ogrodników już od wielu pokoleń nie było takiego przypadku.

Nika musiała włożyć szeroką, niebieską pelerynę okrywającą szczelnie najdrobniejszy fragmencik różowego jedwabiu.

Nik, z kolei, włożył płaszcz zarezerwowany na specjalne okazje dla osób obdarzonych wyjątkowymi uzdolnieniami i mocą rozwiązywania problemów. Też dostał obszerną pelerynę do przykrycia zakazanego płaszcza.



– No i jak było? Chyba nie bardzo... – Papuzie oczka przyglądały się im z rozbawieniem, kiedy jak niepyszni wynurzyli się ze szczeliny wielkiego kamienia.

– Nie wiedzieliśmy o różowym kolorze. I o płaszczu z piórami...

– Chciałam wam powiedzieć, ale śpieszyliście się...

– Jest nawet takie przysłowie. „Śpiesz się powoli...” – usłyszeli nagle.

– Alvil!! Jak dobrze że tu jesteś! Pomożesz nam? Pierwszy raz mamy takie kłopoty?

– Bo nie doceniacie ważności kultury – wtrąciła Parasolka – zachowujecie się jak... jak słonie w sklepie z porcelaną! Trzeba pomyśleć, zanim się coś zrobi.

– Ona ma rację – Alvil dostrzegł niechętny wzrok Nika. – Kultura to ważna sprawa. Akurat tę krainę odwiedzacie, żeby dowiedzieć się co wynika, albo co może wynikać z różnic kulturowych...



– No to po co te różnice. Nie lepiej żeby wszędzie było podobnie? – obruszył się Nik – byłoby dużo łatwiej...

– Łatwiej, łatwiej – zgryźliwie powtarzała Parasolka. – Byłoby nudno i już.

– Przede wszystkim to raczej niemożliwe. To znaczy niemożliwe, żeby wszędzie były te same zwyczaje, przekonania, wartości... no słowem – wszędzie ta sama kultura. – dorzucił Alvil.

– No nie wiem – powiedziała Nika. – Jak pomyślę o Polsce i na przykład o Czechach, to jest całkiem podobnie. No język jest inny. Ale też podobny.

– Z tego co pamiętam, to Polska i Czechy ze sobą sąsiadują. Mają podobny klimat, podobne dzieje, częściowo nawet wspólne.

Oba kraje są w Europie. To wszystko powoduje że te dwie kultury są podobne. Ale też nie identyczne – Alvil znanym im już ruchem przeciągnął ręką w powietrzu i przybliżył odległy obraz...



– No popatrzcie. Inne stroje, inne potrawy, inna literatura, inne filmy. I pewnie trochę inne zasady zachowania – Alvil machnięciem oddalił obraz czeskiej ulicy. – Gdyby jednak popatrzeć na jakiś inny kraj...

– O Brazylia! – zawołał Nik patrząc na roztańczony korowód kolorowych przebierańców. – A może nie... W każdym razie Południowa Ameryka.

– Piękna muzyka – dodała Parasolka poruszając się w takt samby – a w Kolumbii tańczy się salsę. Niby podobna, ale jednak inna.

– No dobrze – zgodził się Nik – może masz rację, że kultury nie mogą być takie same. Ale właściwie to co to jest kultura? I po co ludzie ją wymyślają? Jakies zakazy, jakies reguły... Trudno je pamiętać. I jeszcze utrudniają życie!

– To może po kolei...

– Kraina, z której tak szybko uciekliście, ma bardzo ciekawą historię. Dawno temu zaczęły przybywać do niej czarodziejskie ptaki z różnych opowieści i legend, których przestano słuchać i rozumieć.

Znalazły tu nowe miejsce, zaczęły budować gniazda, spokojnie żyć, śpiewać dawne pieśni.

Mieszkańcy tej krainy byli bardzo dumni ze swoich ptasich sąsiadów, bardzo chętnie słuchali ich śpiewu. Lubili też patrzeć na wspaniałe skrzydła migocące w powietrzu, kiedy ptaki wykonywały skomplikowane ewolucje.

Najwspanialsze loty uświetniały Święto Pierwszego Gniazda. Wszyscy wtedy zbierali się na szerokich błoniach wokół pałacu by razem celebrować radosny dzień. Ptaki, z kolei, cieszyły się towarzystwem ludzi, czuły się bezpieczne i lubiane. Nigdy nie było najmniejszego konfliktu między ludźmi i ptakami. Trwało to wiele lat, aż pewnego straszliwego dnia wszystko się zmieniło.





Wczesnym rankiem na niebie dostrzeżono wielkie stado. Setki ludzi z niepokojem wpatrywało się w dziwne postacie z wolna zbliżające się do krainy. Dopiero kiedy były naprawdę nisko wszyscy z ulgą zobaczyli, że były to różowo ubrane wróżki, albo może elfki, w powiewających wstążkami sukniach lecące na czymś co przypominało miotły.

Niektórzy nawet zaczęli powitalnie machać w stronę różowych gości. Niestety! Niestety! Pierwsza grupa lecących zatrzymawszy się na moment kilkanaście metrów nad gruntem, ruszyła w stronę centrum miasta. W ciągu sekund dachy domów zostały rozniesione nieznaną bronią zanim ktokolwiek pomyślał o obronie.



Wśród huku i błyskawic domy kolejno rozpadały się jak plastikowe zabawki. Z lasu pełnego gniazd wyfrunęły zorganizowane gromady ptaków odważnie próbujących przeciwstawić się zajadłej napaści. Po pierwszym szoku także mieszkańcy miasta pobiegli w stronę murów miejskich gdzie straż uruchamiały działa.

Nic nie pomogło, zginęło wiele pięknych i odważnych ptaków, wielu rycerzy, członków straży i zwykłych obywateli. Niemal wszystkie domy Krainy zmieniły się w rumowiska.

Dokonawszy dzieła zniszczenia najeźdźczynie sfrunęły w dół. Najwyższa z nich, przepasana złotą szarfą przemówiła do struchlałych mieszkańców.

– Nigdy więcej! Powtarzam! Nigdy więcej nie wolno wam przyjąć naszych największych nieprzyjaciół. To te ptaki, przed laty, pozabawiły moją prababkę władzy nad Czarolandem. Nigdy im nie wybaczyłam! A was mieszkańcy tego kraju ostrzegam! Pamiętajcie o dzisiejszym dniu. Dniu zemsty!



Przez lata ocalali mieszkańcy Krainy odbudowywali swój świat. Na pamiątkę przymierza z ptakami wznosili budowle przypominające gniazda. Ale w ich świecie nie było już czarodziejskich śpiewających sąsiadów. Nieliczne ocalałe ptaki odleciały nie chcąc ściągać nieszczęścia na swoich przyjaciół. Na pożegnanie pozostawiły im piękne, kolorowe pióra ze swoich ogonów i skrzydeł. Te pióra stały się nie tylko cenną pamiątką. Miały bowiem różne moce wspierające działania ludzi. Używano ich oszczędnie i rozważnie. Kilka piór wykorzystano do sporządzenia cennych płaszczy dla Najmądrzejszych...

– No to teraz rozumiem – powiedziała z westchnieniem Nika spoglądając za znikającym Alvilem. – Szkoda, że nie wiedzieliśmy wcześniej...

ZADANIE

Przypomnij sobie (albo przeczytaj jeszcze raz) przygodę Nika i Niki w tajemniczej Krainie. Zastanów się i spróbuj odpowiedzieć na pytania:

Jaki błąd popełniła Nika?

.....

Co zrobił niewłaściwego Nik?

.....

Dlaczego mieszkańcy krainy okazali im wrogość?

.....

.....

– Ciągle nie wiem co to właściwie jest kultura – powiedziała Nika. – Może ty wiesz? – Zwróciła się do Parasolki.

– Może i wiem. Ale na razie mam pilniejsze sprawy. Może potem się zobaczymy – Parasolka rozwinęła swoje przejrzyste skrzydełka i odfrunęła.

– No nic. Zajrzę do KSIEGI.

– Najprościej można powiedzieć, że kultura obejmuje wszystko co jakaś grupa wymyśli i wytwarza od momentu swojego powstania. Wszystko co jest potrzebne do trwania tej grupy i jej rozwoju. Czyli na przykład NORMY i ZASADY postępowania, WARTOSCI, JEZYK, SYMBOLE, PRZEKONANIA, IDEAŁY, PRZEDMIOTY MATERIALNE (RZECZY), DZIEŁA SZTUKI...



ZADANIE. Normy i zasady postępowania.

Chodzi tu o nakazy i zakazy, które pozwalają nam w różnych sytuacjach postępować „jak należy” w danym społeczeństwie, jak zachowywać się na przykład podczas ważnych ceremonii, jak należy zachowywać się wobec rodziców, wobec nauczycieli itd.

Niektóre z nich można określić jako MOCNE – co oznacza, że niestosowanie się do nich wywołuje kary, czasem ze strony społeczeństwa (np. potępienie, zerwanie kontaktów, wykluczenie z grupy), a czasem ze strony państwa (kary wynikające z obowiązującego kodeksu prawnego).

Inne mają charakter norm SŁABYCH – co oznacza, że niestosowanie się do nich nie wywołuje żadnych sankcji, albo tylko umiarkowane sankcje (np. okazanie niezadowolenia, zwrócenie uwagi).

Poniżej znajduje się lista rozmaitych nakazów i zakazów. Zaznacz, które według Ciebie mają charakter norm MOCNYCH, a które Twoim zdaniem można określić jako SŁABE (zakreśl znakiem X w odpowiedniej rubryce).

NORMA	MOCNA	SŁABA
Nie należy kłamać jeśli może to przynieść komuś szkodę		
Do szkoły należy ubierać się w czyste ubrania		
Nie należy krzyczeć w lesie		
Nie należy zabierać rzeczy, które należą do kogoś innego		
Chłopcy powinni pierwsi witać dziewczynki		
Nie należy używać smartfona w czasie lekcji		
Należy przepuszczać w drzwiach osoby starsze od siebie		
Nie należy głośno rozmawiać w czasie seansu kinowego		
Młodzi ludzie powinni się modnie ubierać		

– To że zasady i normy są potrzebne do przetrwania jakiejś grupy, to rozumiem – powiedział Nik. Inaczej nie byłoby żadnego porządku i nikt by nie wiedział jak i dlaczego tak, zachowają się inne osoby. Rzeczy są potrzebne, to jasne. Język też jest potrzebny, bo ludzie muszą się komunikować. Nie mogli by współpracować gdyby nie mogli się porozumiewać. To jasne.



ZADANIE

Ludzie komunikują się nie tylko przy pomocy języka. Spróbuj, razem z koleżanką lub kolegą przygotować „list” (wiadomość) używając tylko emotikonek, które masz na przykład w swoim telefonie komórkowym.

Czy adresat/ka tej wiadomości zrozumiał/a wiadomość, która została przekazana?

Zastanów się jak to się dzieje, że potrafimy odczytywać takie wiadomości składające się z emotikonek?

– Pamiętaj, że język jest potrzebny także do zapisywania tego wszystkiego co ludzie wymyślą i co chcą przekazać innym grupom. Albo dzieciom. Ale ta reszta? Wartości? Sztuka? Ideały?

– To szukam dalej – powiedziała Nika kartkując KSIEGĘ.



– Wartości – pewne wytwory materialne i niematerialne, którym nadajemy znaczenie. Są one dla nas ważne. Uważamy, że należy do nich dążyć, że można, a nawet trzeba coś dla nich poświęcić. Na przykład nasz czas, uwagę, zaangażowanie. Mogą być materialne, na przykład, pieniądze, dom, samochód, jakieś luksusowe dobra. Ale mogą być też niematerialne takie jak sprawiedliwość, przyjaźń, zaufanie, wolność.

Czasami dla realizowania jakichś wartości nie tylko takich jak honor, niepodległość czy patriotyzm, ale też dla pieniędzy, komfortu materialnego, poświęcamy swoje bezpieczeństwo, ryzykujemy zdrowiem, a nawet życiem.

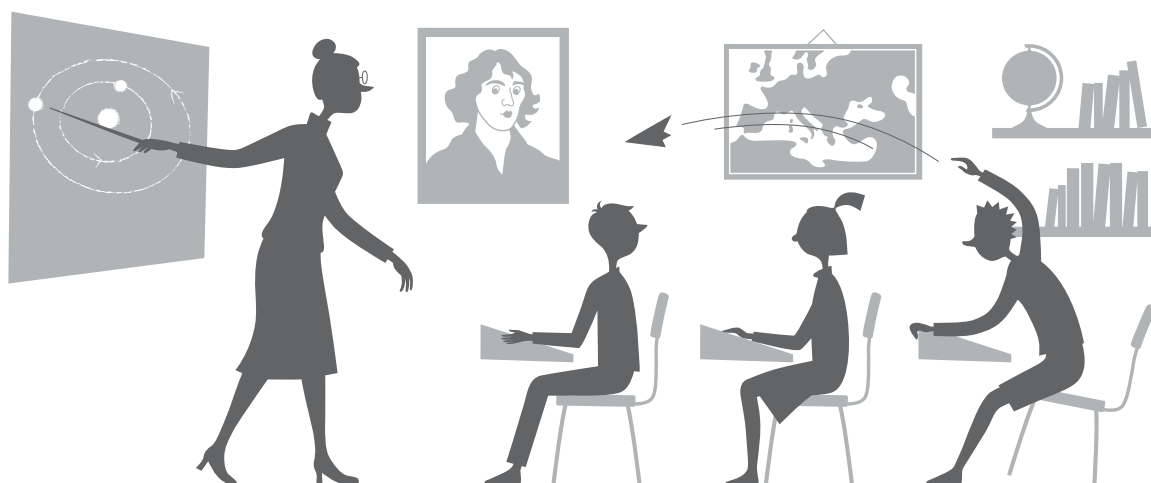
– Czyli w zależności od tego jakie wartości są dla nas ważne, postępujemy i zachowujemy się inaczej? To są takie, bo ja wiem... drogowskazy?

– Chyba tak – zastanawiała się Nika – na przykład jak najważniejsze dla kogoś są pieniądze, to może nie zawsze będzie uczciwy czy sprawiedliwy.

– No dobrze, ale ludzie są różni i mają różne wartości – powiedział Nik. – Pamiętasz, jak poznawaliśmy społeczeństwo, to dowiedzieliśmy się, że musi być CAŁOŚCIĄ. Czyli ludzie powinni mieć podobne wartości jeśli tworzą społeczeństwo. Tak?



- Tak. Brawo! – usłyszeli nagle.
- Tima! – zawołali jednocześnie. – Dawno cię nie widzieliśmy!
- A skoro tu jesteś – dodała Nika, – to może gdzieś się wybierzemy?
- Wszystko w swoim czasie – powiedziała Tima. – na razie jeszcze o wartościach. Pytanie Nika było bardzo ważne. Rzeczywiście wspólne wartości sprzyjają tworzeniu się całości czyli integracji społeczeństwa.
- Ba, ale jak to zrobić? Czy na przykład my, z Nikiem, mamy wspólne wartości?
- Jestem przekonana, że tak... Te, które przekazali wam rodzice, inni krewni, przyjaciele. Na pewno czytaliście podobne książki, oglądaliście podobne programy, podobne rzeczy są dla was ważne i tak dalej.
- Ale jak to zrobić żeby podobne wartości były ważne w całym społeczeństwie – zaniepokoiła się Nika.

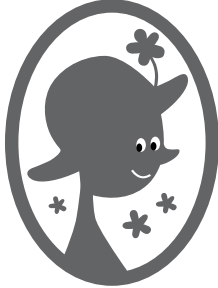


- Najważniejsze jest wychowanie – powiedziała Tima. Wartości uczymy się w rodzinie, szkole, poprzez kontakty z innymi, na przykład rodzicami, nauczycielami, przyjaciółmi. O wartościach uczą nas książki, dlatego na przykład w szkole są pewne obowiązkowe lektury, różne dzieła sztuki, malarstwo, muzyka, teatr. Wartości uczy nas także Kościół, różne organizacje takie jak harcerstwo. Oczywiście to nie zawsze się udaje, w każdym razie nie w stu procentach. W wielu społeczeństwach tylko część wartości ludzie traktują jako wspólne. To zwykle jest część dziedzictwa kulturowego.
- Dziedzictwa? – zdziwiła się Nika.
- Oczywiście. Ja, na przykład, też jestem częścią dziedzictwa! – zawołała Parasolka, która nagle wylądowała tuż koło nich. – To znaczy, że wszyscy mnie znają. Nie tylko zresztą w jednym społeczeństwie.



– E tam – powiedział lekceważąco Nik. – Ja ciebie wcale nie znam. Czytam inne książki.

– Ale miliony dzieci na świecie czytały i czytają książki o Mary Poppins. Są też filmy, musical. I ja jestem wszędzie – upierała się Parasolka.



– Może jesteś bardziej znana w społeczeństwach takich jak brytyjskie albo północnoamerykańskie – próbowała łagodzić Tima.

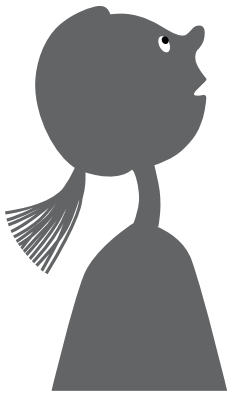
– No, a powiedzmy Harry Potter? – zapytał Nik – to też to... dziedzictwo?

– Tak, oczywiście. Od wielu lat. Chociaż warto wiedzieć, że niektóre elementy dziedzictwa kulturowego są zapominane, przestają być ważne...



– Nie musisz mi już dokuczać – naburmuszyła się Parasolka patrząc na Timę.

– Nie dokuczam ci. To oczywiste, że w każdej epoce coś jest dodawane do kultury, a coś z niej ubywa. To jest związane ze zmianami jakie ciągle zachodzą. Zmienia się sposób w jaki ludzie żyją, zmienia się gospodarka, prawo, pojawiają się nowe wynalazki. Kultura się też zmienia, ale nie cała. Na przykład ty ciągle jesteś elementem kultury – jako Parasolka Mary Poppins.



Nie wiadomo czy Parasolka z papuzią główką była zadowolona. Z wyniosłą miną pokręciła się chwilę i odleciała praktycznie bez pożegnania.

– Ale w dzisiejszych czasach, jest tyle różnych wytworów kultury – mówiła dalej Tima – tyle książek, obrazów, muzyki, twórczości w Internecie, no chociażby na YouTube, że tych wspólnych wartości nie jest tak dużo. Zwłaszcza w skali świata.

– No i co wtedy? – zaniepokoił się Nik.

– Mogą pojawić się konflikty, kłótnie. Trudniej jest zgromadzić ludzi do realizowania wspólnie jakichś celów.

– A te ideały? – spytała Nika – O co tu chodzi?

– A może zobaczymy to sobie – powiedziała Tima rozpościerając swoją pelerynę. – Gotowi?



– Chciałabym pokazać wam miasto idealne. Polecimy sobie na północ do Cognitopolis.

– A cóż to za nazwa? – zdumiała się Nika

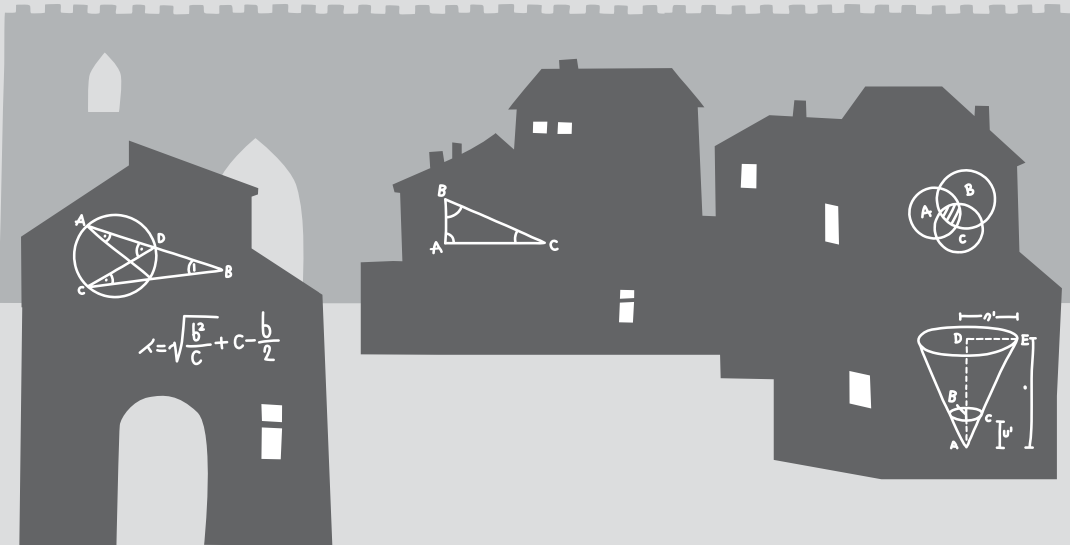
– To z łaciny. Chodzi o miasto nauki. Rządzi nim Wielki Filozof, który zresztą wymyślił jak to miasto powinno wyglądać. Patrzcie, patrzcie, już jesteśmy blisko.

Cognitopolis było niemal dokładnie okrągłe, otoczone wysokim murem wyposażonym w kilka wejść. Tima ostro spikowała w dół i po chwili wyładowali tuż obok bramy. Stojący w niej strażnicy pytali właśnie dwóch wchodzących o jakieś fakty z historii kraju. Jeden z nich nie potrafił odpowiedzieć i nie został wpuszczony. Nik i Nika trochę się wystraszyli, ale Tima popchnęła ich łagodnie do przodu osłaniając peleryną.

– Nie zauważyli nas? – zdziwił się Nik.

– Nie. Jesteśmy niewidzialni – wyjaśniła Tima. – Wielki Filozof uważa, że nikt, kto nie posiada odpowiedniej wiedzy, nie jest godny by wejść do miasta, a raczej wątpię żebyście umieli odpowiedzieć na wszystkie pytania strażników.





Miasto, na pierwszy rzut oka, było piękne. Kolorowe domy otoczone zielenią, szerokie ulice z ruchomymi chodnikami, dużo parków po których spacerowali ludzie pochłonięci rozmowami. Po chwili jednak Nika poczuła się nieswojo.

– Dlaczego tutaj nikt nie biega, nie bawi się? A większość sklepów to księgarnie...

– Na murach i ścianach domów wymalowane są jakieś wzory. Chyba matematyczne – dodał Nik.

– No tak. Bo Wielki Filozof uważa, że zabawa jest marnowaniem czasu. Nawet dzieciom nie wolno się bawić w zwyczajny sposób, dla przyjemności. Dozwolone są łamigłówki, niektóre zagadki i gry logiczne, czyli tylko to co uczy czegoś nowego, ćwiczy umiejętności rozwiązywania problemów. A na zwykłe spacery, zdaniem władcy, szkoda czasu. Według koncepcji Wielkiego Filozofa człowiek powinien każdą chwilę poświęcać na zdobywanie nowej wiedzy, rozwiązywanie problemów, a co najmniej na utrwalanie tego co już wie. Dlatego na wszystkich ścianach i murach są jakieś formuły matematyczne, chemiczne czy fizyczne. W innych miejscach są cytaty z dzieł filozoficznych, najważniejsze daty z historii. A jak się dobrze przyjrzyysz, to zauważysz, że układ kostek bruku na ulicach to w istocie zagadki logiczne...

– Brr – okropność – powiedziała Nika. – Lubię się uczyć, ale co za dużo to niezdrowo. A właściwie to skąd taki pomysł?

– Największą wartością w kulturze tej Krainy jest wiedza. Im kto więcej jej posiada, tym bardziej jest ceniony. Chęć poszerzania wiedzy to tutaj podstawowe dążenie. Ale widzę, że nie bardzo wam odpowiada. Może wracajmy.



ZADANIE

Wyobraź sobie, że jakaś grupa najwyżej ceni sobie POCZUCIE BEZPIECZEŃSTWA. Jak myślisz, jak wyglądałoby idealne miasto zaprojektowane tak, by było maksymalnie bezpieczne. Jak byłyby zaplanowane domy, ulice, budynki różnych instytucji, parki? Jakie obowiązywałyby w nim zasady?

Narysuj takie IDEALNE BEZPIECZNE MIASTO i opisz je.

A large, empty rectangular box with a thin black border, intended for drawing the ideal safe city.

.....

.....

.....

.....

.....



– Ideały kulturowe odnoszą się oczywiście nie tylko do miast. Można przywołać tu ideały urody, ideał obywatela, uniwersytetu, ideał wojownika i tak dalej. – Nika znów zagładnęła do Księgi.

– Zaraz, zaraz. To znaczy, że od kultury zależy czy ktoś jest piękny czy nie? – zdumiał się Nik – Albo czy jest odważnym wojownikiem?

– No niezupełnie wtrąciła się Tima. – Od kultury zależy czy ktoś jest UWAŻANY za piękną kobietę czy przystojnego mężczyznę. Od kultury zależy też czy jakiś przedmiot, albo dzieło sztuki jest UWAŻANE za piękne. W różnych epokach, w różnych krajach taki ideał urody może być bardzo odmienny. Popatrz sobie na obrazy średniowieczne i z czasów późniejszych.



– Ta kultura jest bardzo skomplikowana – zawyrokował Nik.

– To już wiemy od początku, ale przy okazji wydaje mi się, że jest ciekawa. – Nika znów zajrzała do KSIĘGI.

– Wszystko co robimy, jest, przynajmniej w pewnym stopniu określone przez kulturę. – przeczytała i zwróciła się do Timy – czyli że co? Bo to nie jest jasne...

– Kultura objaśnia nam świat.

– Jak to?

– Ludzie tworzyli elementy kultury także po to, żeby nadawać światu znaczenie i sens. W zależności od epoki używali różnych sposobów. Im mniej wiedzieli na pewno, tym bardziej starali się uczynić świat zrozumiałym. Temu służyły mity, rozmaite opowieści, legendy, baśnie, wierzenia. Dopiero osiągnięcia nauki pozwoliły lepiej rozumieć to, co nas otacza. Ale nadal jest wiele pytań, na które nauka nie daje odpowiedzi i różne elementy kultury, takie jak sztuka, przekonania, ideały zawsze są potrzebne.



– Czyli kultura będzie zawsze?

– Raczej tak. Jak na razie nie znamy społeczeństwa, ani w przeszłości, ani w teraźniejszości, które nie miałyby własnej kultury – powiedziała Tima patrząc na Nika – Chodzi też o to, że wszystkie wasze zachowania, to jak się ubieracie, to jak zwracacie się do innych, to jak urządzać mieszkanie, co uważacie za piękne, dobre i tak dalej jest w większym czy mniejszym stopniu zależne od kultury. Na przykład pomyśl o swoim ulubionym święcie, czyli o Bożym Narodzeniu. Sposób w jaki je obchodzisz jest właśnie podyktowany przez kulturę w której się wychowałeś.

– Chwila... Muszę pomyśleć... Boże Narodzenie... – zaczęła zastanawiać się Nika.

ZADANIE

Pomóż Nice. Przypomnij sobie wszystko co wiąże się ze Świętami Bożego Narodzenia: zwyczaje, nakazy, przedmioty, normy i zasady dotyczące zachowań i działań. Jak przygotowujemy się do tych Świąt? Jak je spędzamy? Jakie są ważne zwyczaje na przykład związane z Wigilią? Jakie są charakterystyczne przedmioty związane ze Świętami Bożego Narodzenia. Opisz je i narysuj.

(podpowiedzi na str. 71)

.....

.....

.....

.....

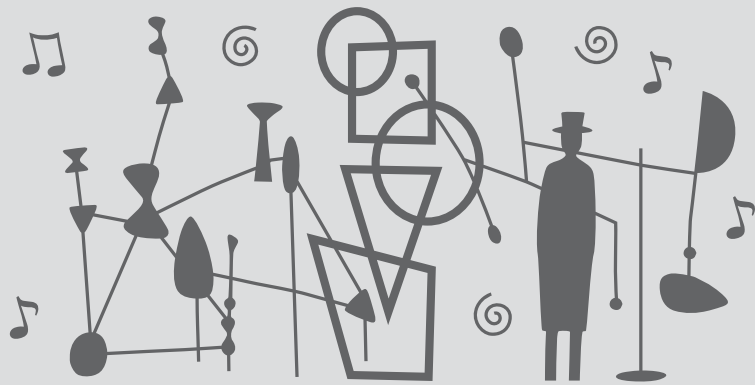
.....



Doszli właśnie do bramy w wysokim ogrodzeniu. – To świat sztuki – powiedziała Tima – tu się na razie pożegnamy. Wchodźcie śmiało.

Sztuka, jak napisał profesor Karol Estreicher, to PIĘKNO WIDZIANE PRZEZ ARTYSTĘ, KTÓRY MA ZA ZADANIE IDEĘ PIĘKNA PRZYWOŁAĆ I PRZEKAZAĆ.[Estreicher, 1981; 6]

Nik i Nika przekroczyli bramę wchodząc do wielkiego parku. Wyglądał zupełnie inaczej niż te, które znali. Oczywiście pamiętali rzeźby w różnych parkach, grające fontanny, czy wielkie murały, ale takiego nagromadzenia różnych dźwięków i przedmiotów, strojów, rekwizytów², w żadnym ze znanych miejsc nie mogli sobie przypomnieć.



– Czuję się tu trochę zagubiona. Nie wiem, w którą stronę najlepiej pójść. Co sądzisz?

– Też nie wiem. Przydałby się nam jakiś przewodnik, albo coś...

– Albo coś? – Nie wiem o co ci chodziło młodzieńcze – odezwał się nagle jeden z posągów stojących wśród drzew. – Ale gdybyście naprawdę chcieli jakiejś rady...

– To mówi? – zdumiał się Nik

– Ty też mówisz – zaśmiała się postać schodząca z cokołu. – Jestem Arsa, do waszych usług. Mogę was oprowadzić, albo doradzić, jak wolicie.

Ruszyli razem przez trawnik. – Tak naprawdę to nie wiem co to jest sztuka – wyznała Nika.

– Bo to nie jest proste. – W starożytności sztuka oznaczała umiejętności wytwarzania i wiedzę, która była potrzebna do tego wytwarzania...

² Rekwizyty- przedmioty używane w teatrze w trakcie przedstawienia.



– Teraz też tak czasem jest – przerwał Nik – mówi się przecież o sztuce budowania, albo sztuce ogrodniczej...

– Słusznie – potwierdziła Arsa. – Takie podobne do dzisiejszego rozumienie sztuki, oddzielonej od rzemiosła nastąpiło dopiero w XVIII wieku. Wtedy zaczęto używać określenia „sztuki piękne” do czego włączono architekturę, malarstwo, muzykę, rzeźbę, taniec, poezję³. Choć te dyskusje trwały jeszcze długo.

– Czyli sztuka to to, co jest piękne, tak? – upewniła się Nika

– Jeszcze dwieście lat temu chyba powiedziałabym, że tak – westchnęła Arsa. – Ale potem wszystko się skomplikowało. Czy myślisz, że wszyscy ludzie wspólnie zgodziliby się z opinią, że coś jest piękne, a coś innego brzydkie?

– W życiu! Nigdy! – zawołała Nika.

– No właśnie, a poza tym pojawiały się i pojawiają rozmaite nowe sposoby wyrażania uczuć i emocji, nowe techniki tworzenia obiektów, takie zjawiska jak happening... Czasami sztuka nie jest zrozumiała dla wszystkich. Była kiedyś taka niezwykła historia w Muzeum w Dortmundzie. W listopadzie 2011 sprzątaczką zniszczyła dzieło sztuki, czyli instalację artystyczną słynnego artysty – prowokatora Martina Kipenbergera. Elementem tej instalacji był gumowy pojemnik na wodę z warstwą osadu, a sprzątaczką umyła ten pojemnik! [Kierunek kultura, 2011; 15].



– To niesamowite! – zawołał Nik. – Ja bym też nie wiedział, że brudny pojemnik to sztuka.

³ Encyklopedia Gazety Wyborczej, tom. 18, wyd. Agora, s.121-122

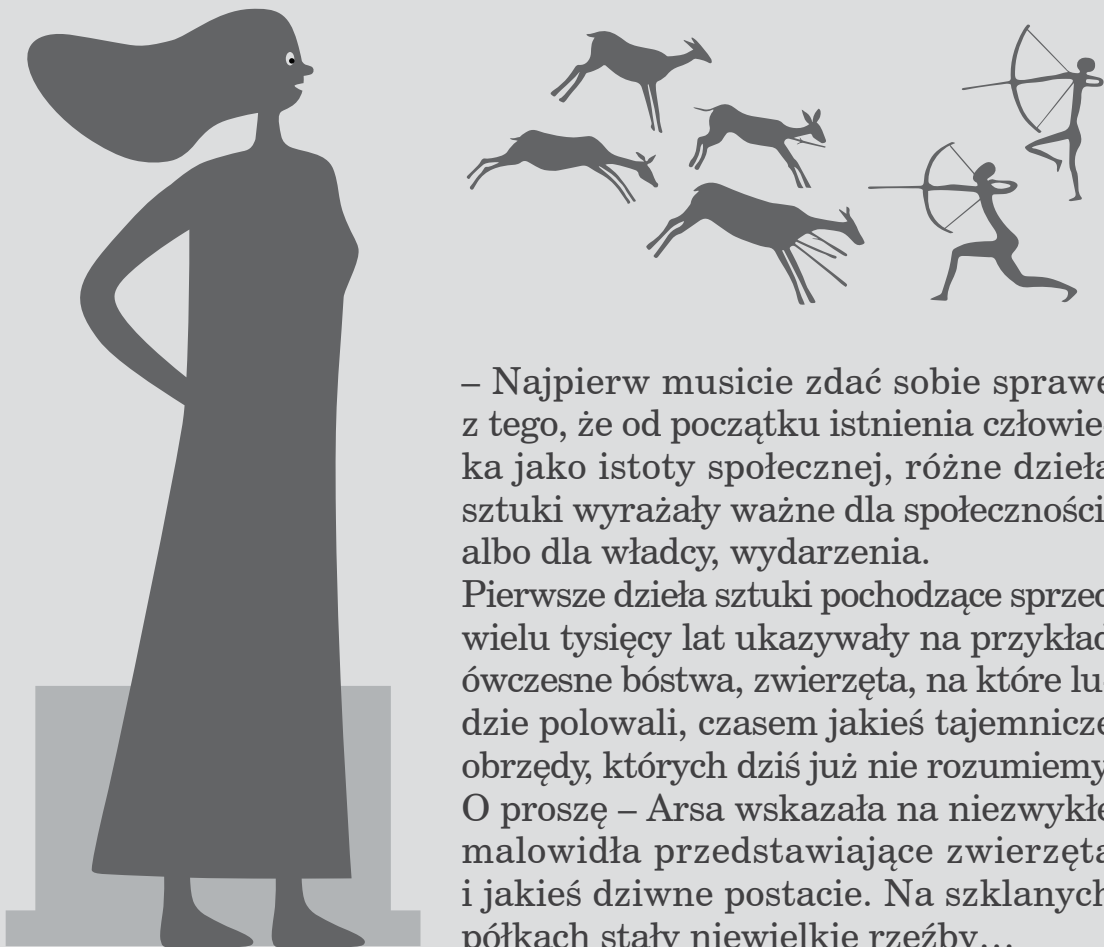


– To oczywiście nie jest proste. Ważne jest przesłanie artysty, to co chciał wyrazić. – Zgodziła się Arsa – Zazwyczaj przyjmujemy, że sztuka to działanie związane z wyrażaniem emocji, chęcią zaprezentowania swojej wizji świata, przy użyciu środków artystycznych. W różnych epokach wyrażano to na odmienne sposoby, bo artyści ciągle poszukiwali nowych technik, nowych narzędzi, nowych materiałów...

– To znaczy, że sztuka jest ważna? – zapytała Nika

– Sądząc po tym, że towarzyszy ludziom od zawsze, na pewno tak. Chodziło tu o szukanie odpowiedzi na najważniejsze pytania: o sens życia, o przyszłość, o przeszłość, o dobro o zło i tak dalej. Oczywiście nie tylko w dziełach sztuki zawierano te odpowiedzi. Też w różnych mitach, religiach, a potem w nauce. Ale sztuka była bardzo potrzebna do wyrażania rozmaitych myśli, pytań, poszukiwań człowieka. O, na przykład tutaj mamy historię świata opowiedzianą przez dzieła sztuki – Arsa wprowadziła ich do wielkiego pawilonu.

Wewnątrz było mnóstwo obrazów i rzeźb. W pierwszej chwili nie bardzo wiedzieli na co patrzeć i gdzie się skierować.



– Najpierw musicie zdać sobie sprawę z tego, że od początku istnienia człowieka jako istoty społecznej, różne dzieła sztuki wyrażały ważne dla społeczności, albo dla władcy, wydarzenia.

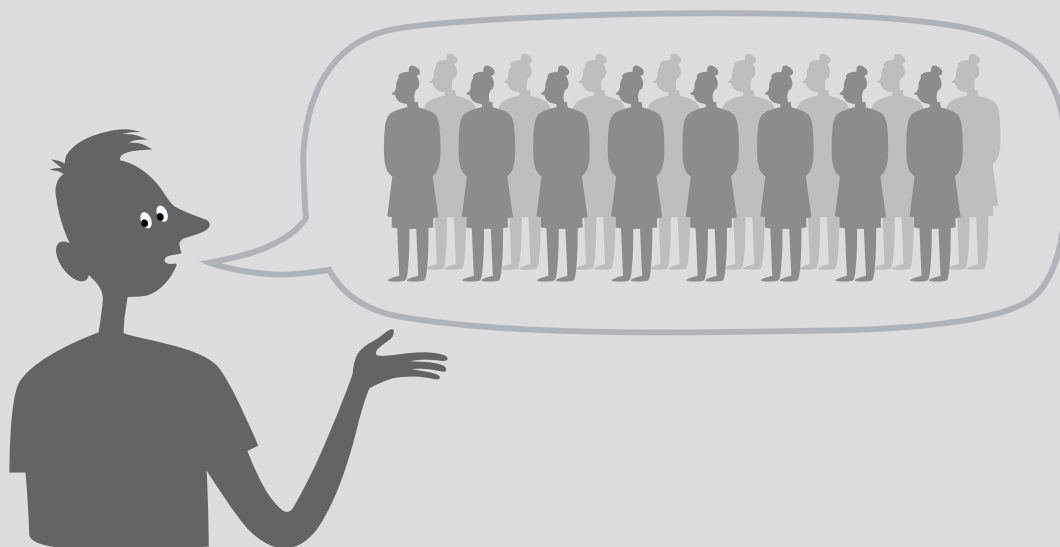
Pierwsze dzieła sztuki pochodzące sprzed wielu tysięcy lat ukazywały na przykład ówczesne bóstwa, zwierzęta, na które ludzie polowali, czasem jakieś tajemnicze obrzędy, których dziś już nie rozumiemy. O proszę – Arsa wskazała na niezwykle malowidła przedstawiające zwierzęta i jakieś dziwne postacie. Na szklanych półkach stały niewielkie rzeźby...



– Niektóre rzeczy są brzydkie – zauważyła Nika.

– W sztuce wcale nie chodzi o to, żeby było ładnie czy nawet pięknie. W każdym razie niekoniecznie. Dzieło sztuki to taki przekaz, komunikat do widza czy słuchacza. No i dlatego, nie zawsze ten komunikat jest o rzeczach pięknych czy dobrych. Przeciwnie, czasem artysta chce nas przestrzec, pokazać zło, opisać coś co go przeraża – powiedziała Arsa – albo chce pokazać coś ważnego, coś co się zdarzyło, albo mogło zdarzyć. Jak popatrzycie w tamtym kierunku, zobaczycie wyobrażenie Kodeksu Hammurabiego. To był jeden z najwcześniejszych kodeksów prawnych, stworzony ponad trzy tysiące lat temu. A tam dalej...

Wycieczka po pawilonie zajęła im sporo czasu. Wychodząc po bardzo długim spacerze, Nik i Nika przyznali, że ten przegląd historii świata był fascynujący⁴.



– Mnie najbardziej chyba podobała się Terakotowa Armia w grobowcu tego cesarza – powiedział Nik.

– A ja bym wybrała ten obraz pokazujący wielkie miasto. Metropolis. Bardzo ciekawy.

– I mam nadzieję, że zauważyliście, jak zmieniał się sposób malowania, jak inaczej artyści wyrażali swoje emocje...

– Tak, ale nie wszystko mi się podobało – powiedziała Nika. – stanowczo za dużo wojen.

– A ja nie lubię tych najnowszych obrazów – narzekał Nik. Te starsze były bardziej zrozumiałe.

⁴ Jak tylko macie ochotę, możecie taki spacer sami odbyć. No może nie w towarzystwie Arsy, ale czytając i oglądając książkę „Historia świata w sztuce”. Napisał ją Flavio Febbraro i Burkhard Schwetje.



– To też stara dyskusja – powiedziała Arsa – jednak każdy artysta jest inny, ma inny sposób patrzenia... zależy w jakich czasach żyje, albo w jakim miejscu, otaczają go inne przedmioty, ma inne doświadczenia... Poza tym artysta to taki człowiek, który próbuje opowiedzieć coś nowego, coś osobistego o świecie, albo o swoich uczuciach. Czasem zadaje pytania, czasem odpowiada swoim malarstwem, rzeźbą czy muzyką na pytania innych, a czasem prowokuje... specjalnie pokazuje coś z przesadą, albo w taki sposób żeby widza zdenerwować, skłonić do zastanowienia się, do szukania własnej odpowiedzi.

– A tam? – spytał Nik wskazując na następną budowlę z fasadą ozdobioną znakami zapytania.

– A tam! – uśmiechnęła się Arsa – są zagadki zawarte w dziełach sztuki.

– Super! Bardzo lubimy zagadki.

– Wiem, ale te zagadki są często bardzo trudne. Trzeba znać doskonale historię, znaczenie różnych przedmiotów. No popatrzcie na przykład na ten ołtarz z Sieny, przedstawiający scenę Zwiastowania. Święty Gabriel trzyma tu gałązkę oliwną, chociaż powinien mieć, jak nakazuje tradycja – lilię. Ale malarze wiedzieli, że lilia jest emblematem Florencji, z którą Siena była wówczas, w XIV wieku w bardzo złych stosunkach.[de Rynck, 2005;14]. Historycy sztuki często muszą być detektywami. Ale to wymaga ogromnej wiedzy...



– No to rzeczywiście – przyznała Nika. – trochę za trudne. Ale ciekawe. Może kiedyś będę takim detektywem...

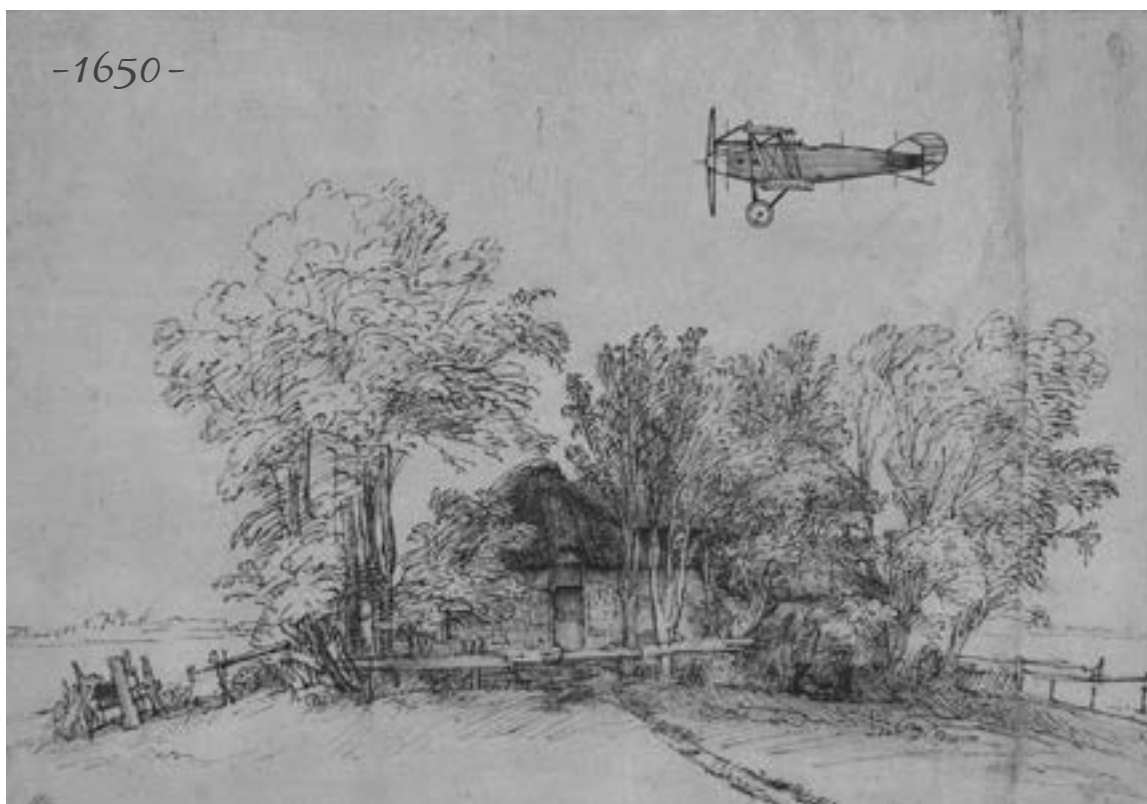
– To pewnie jeszcze się spotkamy – powiedziała Arsa. – Cieszę się, że spodobała się wam wizyta w świecie sztuki.



ZAGADKA

Pytanie: Czy to jest prawdziwy obraz, czy może fałszerstwo?

Podpowiedź: Spójrz na datę powstania (1650 r.):



.....
– A teraz? – zapytał Nik – mamy pomysł dokąd dalej?

– Mamy, mamy. Wróciliśmy przecież na naszą błękitną ścieżkę. Trzeba tylko zajrzeć do KSIĘGI.

Znajdowali się w miłej okolicy, pełnej kolorowych łąk. Z daleka widać było jakieś zabudowania. Nik otworzył KSIĘGĘ wpatrując się w niewielki rysunek, który z każdą chwilą się powiększał.

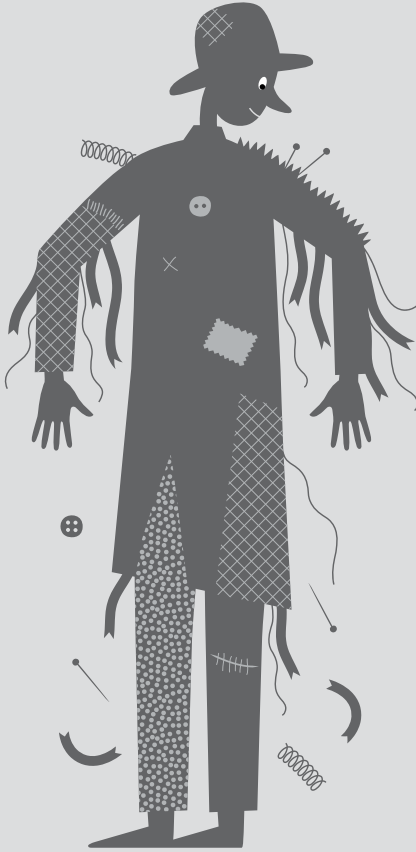
– Widzisz? Dziwne trochę...

To nie był rysunek, tylko raczej film pokazujący przemieszczanie się większych i mniejszych obiektów z jednego miejsca w drugie. Najpierw nie byli w stanie rozpoznać o co chodzi, wreszcie, gdy obraz powiększył się wielokrotnie zobaczyli przed sobą wiele krain, pomiędzy którymi przesuwali się przedmioty, a także osoby, wreszcie jakieś trudne do zidentyfikowania elementy. Wpatrywali się pilnie, ciągle nie do końca rozumiejąc.



- Może to jakaś gra – powiedziała wreszcie Nika z wahaniem.
- Masz trochę racji moja droga – usłyszeli za sobą.

Obejrżeli się szybko, trochę niepewni, bo ten głos wydał im się całkiem obcy.



– Nazywam się Antros – przedstawił się nieznajomy. Sprawiał wrażenie kogoś dosyć zwyczajnego, z wyjątkiem stroju, który wydawał się być złożony z mnóstwa odrębnych kawałeczków najróżniejszych materiałów. Wyglądało to trochę tak, jakby ubrał się w zawartość koszyka do robótek ich babci, przechowującej mnóstwo ścinków tkanin, skór, kłębuszków wełny, najróżniejsze tasiemki, guziki i tak dalej.

– Widzę, że podoba się wam moja szata – Antros uśmiechał się do nich przekornie – jest bardzo użyteczna, w moich podróżach po wielu krainach. Zawsze się znajdzie jakiś element, który pasuje do danego kraju. A jeśli chodzi o to co widzicie – kontynuował – to chciałem wam pokazać jak w różnych kulturach pojawiają się nowe elementy.

– Zdaje się, że to dlatego, że zmienia się świat, są nowe wynalazki... – zaczął Nik.

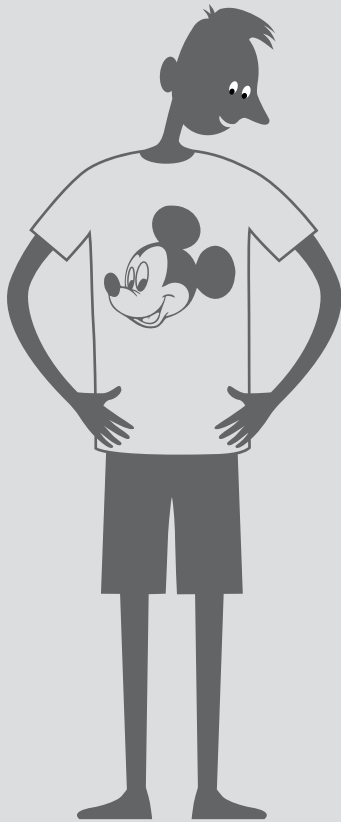
– To prawda, ale nie cała. Kultura zmienia się też dlatego, że pojawiają się w niej nowe elementy, drogą dyfuzji...

– Dyfuzja to chyba coś z fizyki – powiedziała niepewnie Nika.

– Jestem pełen podziwu dla waszej wiedzy – skłonił się Antros. – Ale dyfuzja, czyli przenikanie cząsteczek jednej substancji do innej zachodzi też w kulturach. Oczywiście w tym przypadku nie chodzi o cząsteczki, ale o elementy kultury czyli...

– Język, wartości, normy, wzory zachowań, symbole, przedmioty... – wyrecytowali chórem.

– Jeszcze bardziej podziwiam – powiedział zadowolony Antros. – Tak, chodzi właśnie o to, że w wyniku kontaktu, zetknięcia się kultur następuje przejmowanie różnych elementów. Oczywiście ten kontakt niekoniecznie jest bezpośredni. Filmy, programy telewizyjne, Internet – to wszystko może ułatwiać takie przenikanie.



– Mówiłeś, że to jakby gra – Nik wpatrywał się nadal w rozgrywające się przed nimi sceny.

– No tak, bo są kraje z których bardzo dużo elementów jest zapożyczanych. Można się zatem zastanawiać dlaczego.

– Daj jakiś przykład – powiedziała Nika.

– Na przykład w czasach szybkich przemian zapożyczamy elementy z kultury społeczeństwa, które już doświadczyło tych zmian. Ale często jest tak, że chcemy dorównać bogatszym, lepiej rozwiniętym krajom i dlatego od nich coś przejmujemy, bo wydaje się nam lepsze, nowocześniejsze.

– Czyli jak w Polsce nosimy amerykańskie dżinsy, albo oglądamy amerykańskie filmy to właśnie dlatego? Że Ameryka jest silniejsza, bogatsza? – zastanawiała się Nika.

– Tak, zazwyczaj. Im więcej podróżujemy, im więcej jest kontaktów tym więcej dyfuzji kulturowych – dodał Antros.

ZAGADKA

Jakie przedmioty, zwyczaje, słowa wymienione poniżej są Twoim zdaniem zapożyczone z innych kultur. Co oznaczają? Spróbuj też wskazać z jakiego kraju pochodzą*.

(*podpowiedzi na stronie 67)

OBIEKT	Zapożyczony?	TAK	NIE	Co oznacza?	Skąd zapożyczony?
1. hamburger					
2. targi na Boże Narodzenie					
3. spaghetti					
4. balet					
5. bagietka					
6. walonki					
7. ubieranie choinki					
8. napoleonka					



- Pokażesz nam jeszcze coś? – zapytał Nik – albo opowiesz?
- Jasne. Dyfuzja odnosi się do kontaktów międzykulturowych. Ale musimy jeszcze pomyśleć co dzieje się w miejscach gdzie jest wiele kultur. Wicie co to jest wielokulturowość?
- Jak w jednym kraju jest wiele różnych grup? O odmiennych zwyczajach?
- No właśnie masz rację młoda damo – powiedział Antros z uśmiechem. – Chociaż czasem używa się też tego określenia dla opisanego polityki państwa wobec odmienności. Wtedy chodzi o wspieranie praw tych różnych grup kulturowych, umożliwienie im utrzymywania własnych tradycji. Jak już mówiliśmy w czasach kiedy tak wiele ludzi podróżuje, zmienia miejsce zamieszkania kraje stają się coraz bardziej wielokulturowe. I to dobrze, bo różnorodność jest bardzo ważna i potrzebna.



- Różnorodność kultur? – dopytywał się Nik.
- Też, ale nie tylko. Na przykład różnorodność biologiczna czyli bogactwo świata przyrody jest bardzo ważna dla naszego przetrwania i dobrobytu. Chociaż nawet nie wiemy dokładnie ile wszystkich gatunków biologicznych żyje na Ziemi i nie wiemy jakie mogą mieć znaczenie dla nas, teraz i w przyszłości. Ale już wiemy że zagrożenie np. istnienia pszczół jest zagrożeniem dla człowieka. Tak samo ważna jest różnorodność w gospodarce. Jeżeli jakaś zbiorowość (miasto, region) opiera się w na jednym źródle dochodów (np. monokulturze bawełny, kopalniach itp.) to istnieje ryzyko utraty tego źródła. I to samo dotyczy naszych osobistych rachunków. Nie można wszystkich pieniędzy włożyć na jedno konto, albo zainwestować w jedno przedsięwzięcie. Także różnorodność kulturowa jest ważna, bo każde społeczeństwo, każda grupa tworząc kulturę odpowiada trochę inaczej na te same ważne dla ludzkości pytania. Mamy więc z czego wybierać, mamy jak szukać najlepszych rozwiązań.



ZAGADKA

Wskaż na mapie Polski gdzie mieszkają wymienione niżej grupy kulturowe:

KASZUBI



GÓRNOŚLĄZACY



MAZURZY



KURPIE



GÓRALE PODHALAŃSCY



KRAKOWIACY





– Ale te różnice to też często przyczyna kłótni i wojen, prawda? – zapytał Nik.

– No niestety masz rację i dlatego trzeba szukać sposobów na rozwiązywanie takich konfliktów, albo jeszcze lepiej, zapobieganie im.

– Ba, ale jak? – zmartwiła się Nika.

– To jest rzeczywiście trudny problem – powiedział Antros. – Zwyczaj nasza własna kultura wydaje się nam najlepsza. I często te inne, odmienne, traktowane są jako gorsze, niemądre albo nawet złe. I konflikt gotowy. Taka postawa nazywa się etnocentryzmem (wszystko co inne oceniamy z punktu widzenia naszej własnej kultury). Nie jest to słuszne podejście, bo, jak już wiecie, każda grupa, każde społeczeństwo tworzy kulturę „na swoją miarę”. Czyli, żeby zrozumieć dlaczego „inni są inni” należy się zastanowić z czego wynika ta odmienność. Może to być – na przykład – odmienność warunków geograficznych, inny poziom rozwoju gospodarczego, inne doświadczenia historyczne.

Ważne:

Kiedy przyglądamy się innym ludziom, naszym sąsiadom, kolegom z klasy, osobom, z którymi podróżujemy pociągiem i tak dalej, możemy dostrzec zarówno podobieństwa do naszych zachowań czy wartości, jak i różnice między nami i nimi. Od tego czy skupiamy się bardziej na PODOBIENSTWACH, czy na RÓŻNICACH w grupach społecznych, zaczynając od rodzin, poprzez grupy znajomych aż do całych społeczeństw zależy czy ta zbiorowość będzie w stanie dobrze funkcjonować, realizować swoje cele.

Nawet jeśli różnimy się w wielu sprawach: jakiej muzyki słuchamy; co nas bawi, a co nie; czym się interesujemy; co nas nudzi; jakie kolory lubimy; jak spędzamy czas... i tak dalej i tak dalej, JEŚLI JESTEŚMY CZŁONKAMI JAKIEJŚ ZBIOROWOŚCI, NA PEWNO WIELE NAS ŁĄCZY I MOŻEMY SIĘ POROZUMIEĆ, MOŻEMY NEGOCJOWAĆ, SZUKAĆ WSPÓLNEGO ROZWIĄZANIA.

Warto pomyśleć jak można odnaleźć to, co nas łączy, jak to wzmacniać i pielęgnować. To też rola dla kultury - tworzenie takich dzieł i takich przekazów, które mogą nas łączyć. [Gabler, 2018; 106 -108]

ZAGADKA

Przyjrzyj się tabelce i wykreśl te słowa, które Twoim zdaniem mogą utrudniać wzajemne zrozumienie między grupami o innych kulturach.

wyśmiewanie	uśmiech	zawiść	szacunek	wrogość
rozumienie	współpraca	gniew	uprzedzenia	nierówne traktowanie
brak przebaczenia	złośliwość	przyjaźń	obwinianie	nieprzychylność

Materiały dodatkowe

Jakiś rodzaj języka powstał już w bardzo dawnych grupach przodków człowieka. Antropologowie (specjaliści nauki o człowieku, zarówno jego biologii jak i kultury) uważają, że budowa krtani, języka i inne cechy organizmu, świadczą że już bardzo dawno, przodkowie człowieka byli w stanie wydawać rozmaite okrzyki.

Życie w grupach wymagało ustalenia co takie okrzyki będą znaczyły. Czyli w ramach grupy należało dojść do porozumienia, że konkretny dźwięk ma określone ZNACZENIE. W ten sposób powstają SŁOWA [Childe s.11].

Dlaczego język był (i jest) niezbędny dla przetrwania i rozwoju jakiejś grupy?

Ludzie, jako istoty żyjące w zbiorowościach (istoty społeczne) od samego początku musieli stworzyć jakieś sposoby komunikowania się ze sobą . DLACZEGO?

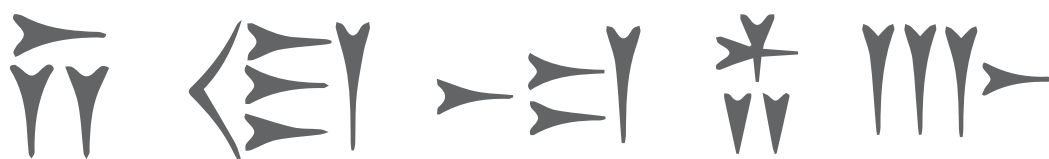
Zastanów się: Czy można współpracować bez porozumiewania się?

Na przykład wspólnie polować? Zbierać pożywienie? Bronić się przed zagrożeniami? Raczej nie – Prawda?

Jak powstało pismo? I dlaczego powstało?

Niestety raczej nie będziemy wiedzieli kiedy od rysunków nasi przodkowie przeszli do stosowania symboli, a kiedy zaczęli używać pisma. No chyba, że ktoś wymyśli maszynę do podróżowania w czasie...

Kilka tysięcy lat temu ludzie zaczęli częściej podróżować, także w celach handlowych, pojawiła się potrzeba zawierania umów, prowadzenia rachunków, notowania i przechowywania informacji, a także ich przekazywania. Tak rodziła się potrzeba stworzenia jakiegoś systemu znaków zrozumiałych dla różnych grup ludzi.



Najstarsze sumeryjskie dokumenty, które potrafimy zrozumieć, mają 5000 lat i postać glinianych tabliczek pokrytych uproszczonymi znakami rysunkowymi. Na początku umiejętność pisania i odczytywania była znana bardzo nielicznym. Ta wiedza dawała władzę. Potem krąg ludzi posiadających tę wiedzę poszerzał się, a samo pismo było ciągle udoskonalane.

W piśmie klinowym stosowano tzw. WYZNACZNIK, który dokładnie klasyfikował następujący po nim wyraz. Przed nazwą miasta był znak (wyznacznik) „miasto”, przed imieniem, znak „człowiek”.

Po tej bardzo starej zasadzie pozostał w naszych czasach pewien ślad, mianowicie DUŻA LITERA, od której piszemy imiona, nazwy miast, kontynentów, czy wreszcie początek zdania.[Cepik, 1987; 54-63]

Ważność zasad społecznych

W opisach społeczności Aborygenów (pierwotnych mieszkańców Australii) znajdziemy na przykład zasadę nakazującą członkom społeczeństwa uczestnictwo w życiu plemienia, pomaganie innym, przestrzeganie obowiązujących praw.

Osoby, które często (stale) nie przestrzegały tych zasad, uznawano za aspołeczne i wypędzano z terytorium plemienia. Za przestępstwo uznawano także próbę zmiany obowiązującego prawa, a nawet krytykowanie grupy starców sprawującej władzę! [Burchard, 1990; 42-43].



Dlaczego w różnych miejscach świata, ludzie budowali różne domy?

Typ architektury w różnych krajach zależy od cech przyrody i klimatu. Ale ważne są też cechy danej kultury, wierzenia czy wartości społeczeństwa.

W Papui Nowej Gwinei ludzie budowali nawodne domy z drewna i trzciny na palach. W ten sposób mieszkańcy byli chronieni przed dzikimi zwierzętami, a jednocześnie łatwiej było im łowić ryby.

Tatarzy i Mongołowie używali domów ruchomych składających się z drewnianego szkieletu przykrytego piłsnią nasyconą oliwą. Dzięki przemyślanej konstrukcji pasterze mogli przemieszczać się razem ze swoim stadem, spać w nim, przechowywać mleko, a także palić ogień.

Do budowy japońskich domów, zgodnie z tradycją, używano papieru i lekkiego drewna. W Japonii często zdarzają się trzęsienia ziemi, a dom o takiej konstrukcji w razie wstrząsu odkształca się, ale nie ulega zniszczeniu, a nawet jeśli ulega zawaleniu, lekkie materiały łagodzą skutki [Kalopssis, 1995;10-21].



IDEAŁY KULTUROWE

Ideał rycerza średniowiecznego ukształtowany w czasach Średniowiecza. Oczywiście cechy przypisywane idealnemu rycerzowi zmieniały się w czasie, ale zazwyczaj występowały następujące⁵:

- *Dobre urodzenie* (wysoka pozycja społeczna)
- *Hojność* (rycerz nie mógł być skąpy, to była raczej cecha przedstawicieli niższych stanów)
- *Męstwo*
- *Wierność danemu słowu*
- *Dążenie do sławy*
- *Przestrzeganie etyki walki*
- *Solidarność rycerska*
- *Siła fizyczna, uroda*
- *Szacunek dla kobiet*

Przykłady literackie idealnego rycerza: Król Artur i Rycerze Okrągłego Stołu; Rycerz Roland, rycerz Tristan, Zawisza Czarny, Zbyszko z Bogdańca, Aragorn z Władcy Pierścieni; Rycerze Jedi z Gwiezdnych Wojen.



⁵ https://pl.wikipedia.org/wiki/Etos_rycerski

Wzory kulturowe dotyczą też zabaw i zabawek.

Barbie i Fulla. Na przykład popularna w różnych krajach, a pochodząca ze Stanów Zjednoczonych, lalka Barbie, ma swoje odpowiedniczki w krajach o innych kulturach. Najbardziej znana „inna Barbie” ma na imię **Fulla**, i pochodzi ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Lalka ta ma ciemne włosy, ciemniejszą cerę niż Barbie, jest też inaczej ubrana. Fulla official website: <https://www.fulla.com>

Stroje Fulli są skromniejsze niż Barbie, nie ma w jej szafie kostiumu kąpielowego, nie ma obcisłych legginsów, czy wydekoltowanych bluzek na ramiączkach. Mają też inne zainteresowania. Barbie bawi się, uprawia sporty, spotka się ze swoim chłopakiem Kenem, chodzi na dyskotekę. Fulla raczej pomaga w domu mamie, zajmuje się młodszym rodzeństwem, czyta, spotyka się z przyjaciółkami.

Inny przykład to tak zwana „**Barbie Masajka**”, ubrana w tradycyjny strój masajskich dziewcząt. Ta Barbie ubrana jest w sukienkę zwaną „shuka”, piękny duży naszyjnik, wielki szal. Ma także odpowiednie dla masajskich zwyczajów nakrycie głowy i bransoletki na łydce. Barbie Masajka [Henslin, 1999; s. 46]

Ale i „nasza” **lalka Barbie** też się zmienia. Ta współczesna jest mniej doskonała (na przykład może mieć gorszą cerę, czasem kłopoty z nadwagą), częściej podejmuje poważną działalność (na przykład na rzecz ekologii). Czyli odzwierciedla przemiany jakie zachodzą w społeczeństwie.



Czasami warto spróbować jakiego smakołyku z innego kraju. Prawda?
Może ciekawe placki z Uzbekistanu? Bardzo proszę - oto mamy przepis:

*Tradycyjne placki uzbeckie **Kuk patyr**, robi się tylko na wiosnę kiedy pojawiają się pierwsze zielone pędy mięty, lebiody, szpinaku, mlecza, portulaki, cebuli, czosnku i innych jadalnych roślin liściastych:*

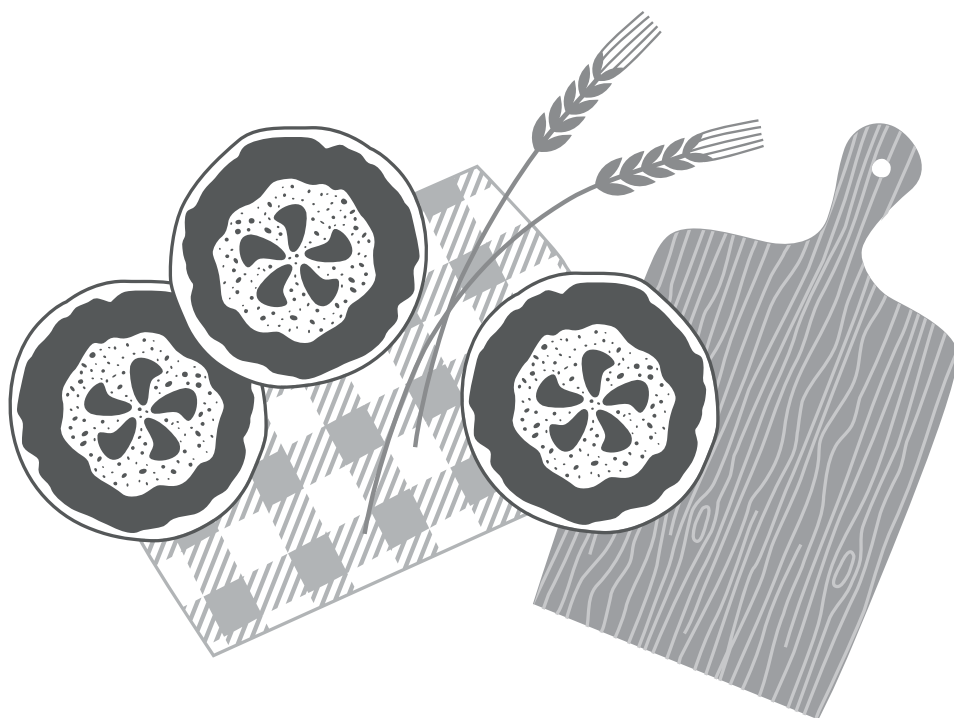
Potrzebne składniki: 1 kg mąki,
2 szklanki esencji z zieleniny,
50g drożdży,
2 łyżeczki soli.

Tej zieleniny trzeba zbierać sporo, jakieś dwie pełne garście. Dobrze umyć, drobno posiekać (lub przepuścić przez maszynkę do mielenia), zalać 1 litrem ciepłej wody, odstawić na pół godziny, a następnie dobrze odcisnąć.

Rozprowadzić drożdże ciepłą esencją z zieleniny (2 szklanki), dodać sól, mąkę i zagnieść ciasto drożdżowe. Przykryć i poczekać aż wyrośnie. Podzielić na kawałki, ugnieść w kule, znowu przykryć i poczekać 15-20 minut.

Po tym czasie spłaszczyć kule formując placki grubości 1-1,5 cm, następnie nakłuć je widelcem (w Uzbekistanie nakłuwano się czekcziczem - czyli specjalnym przyrządem do wyciskania wzorów na plackach).

Gotowe placki powinno się upiec w tandyrze - tradycyjnym piecu chlebowym, ale można też w piekarniku nagrzanym do 190-200 stopni Celsjusza do zrumienienia. Można podać z masłem czosnkowym (Machmudow, Ismailowa, 1991; 44)



Podpowiedzi do zadania ze strony 54:

1. Kotlet mielony w bułce, zapożyczony, z USA
2. Targi na Boże Narodzenie, zapożyczone z Niemiec
3. Cienki długi makaron z sosem, zapożyczony z Włoch
4. Widowisko taneczne, zapożyczone z Włoch
5. Długa bułka pszenna, zapożyczona z Francji
6. Ciepłe buty filcowe, zapożyczone z Rosji
7. Strojenie jodły, świerku na Boże Narodzenie – zapożyczone z Niemiec
8. Ciastko złożone z trzech warstw z kremem – zapożyczone z Francji

Źródła:

Burchard P., (1990), *Australijczycy*, wyd. Wiedza Powszechna, Warszawa

Cepik J., (1987), *Jak człowiek nauczył się pisać?*, wyd. Nasza Księgarnia, Warszawa

Childe G., (1950), *What Happened in History*, wyd. Penguin Books, Harmondsworth. Middlesex

Gabler J., (2018), *Socjologia dla bystrzaków*, wyd. HELION , Gliwice

Estreicher K., (1981), *Historia sztuki w zarysie*, wyd. PWN Warszawa, Kraków

Kalopssis T., (1995), *Domy świata*, wyd. Videograf, Katowice

Kierunek kultura, *W stronę żywego uczestnictwa w kulturze*, (2011), red. Kłosowski W., Mazowieckie Centrum Kultury i sztuki, Warszawa

Machmudow K., Ismailowa H., (1991), *Przysmaki kuchni uzbeckiej*, wyd. Watra Warszawa

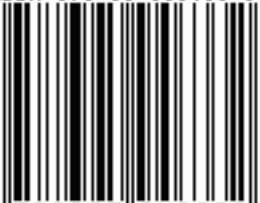
Rynck (de) P., (2005), *Jak czytać malarstwo*, wyd. Universitas, Kraków

<https://creative.ostrowski.czyst.pl/struktura-narodowosciowa-etniczna-i-wyznaniowa/>

Z
a
ਭ



ISBN 978-83-959463-3-2



9 788395 946332